
WSTĘP

Poniżej przedstawiam studium jednej warszawskiej rodziny żydowskiej w okresie międzywojennym. Historia nie zapamiętała tej rodziny w żaden szczególny sposób. Nie jest ona w tym wypadku ważna per se – nawet jeśli, zajmując się nią, zacząłem niemal „zaprzyjaźniać się” *ex post* z jej członkami, wczuwać w ich sprawy, używać w myślach ich imion w zdrobnieniu. Interesuje mnie ona jako jedna z wielu rodzin. Napisałem klasyczne *case study*, którego celem jest przyjrzenie się żydowskiej codzienności w czasach, które, przynajmniej w Polsce, zostały tragicznie zamknięte.

Zarówno w literaturze pięknej, jak w naukach społecznych nieraz analizowano wybraną, konkretną rodzinę. W wypadku literatury pięknej mogła to być rodzina mniej czy bardziej wymaginowana. W wypadku nauk społecznych starano się przyjrzeć z bliska rodzinie faktycznie istniejącej. W jednym i drugim wypadku wybrana rodzina była ważna jedynie jako przykład pewnego losu. Refleksja mogła obejmować dłuższy odcinek czasu (kilka pokoleń w życiu rodziny)¹, a mogła też być portretem bardziej

¹ Np. Maria Czapska, *Europa w rodzinie*, Res Publica, Warszawa 1989; Jadwiga Fedorowicz, *Male i duże Królestwo*, Arcana, Kraków 1997; Roman Frister, *La Maison des Lévy, Une famille juive allemande de 1815 à nos jours*, Hachette, Paris 1981; Carlos Fuentes, *Lata z Laurą Díaz*, Bertelsman Media, Warszawa 2001; John Galsworthy, *Saga rodu Forsyte'ów*, t. 1–10, PIW, Warszawa 1956–1957; Janina Kumaniecka, *Saga rodu Stonimskich*, Iskry, Warszawa 2003; Thomas Mann, *Buddenbrookowie. Dzieje upadku rodziny*, t. 1, 2, KiW, Warszawa 1988; Roger Martin du Gard, *Rodzina Thibault*, t. 1–4, Czytelnik, Warszawa 1987; Joanna Olczak-Ronikier, *W ogrodzie pamięci*, Znak, Kraków 2001; Krzysztof Teodor Toeplitz, *Rodzina Toeplitzów*, Iskry, Warszawa 2004.

statycznym². W pierwszym wypadku pozwalała uchwycić dziejową zmienność, a w drugim codzienność i jej mechanizmy na poziomie najbardziej elementarnej komórki społecznej. Poniższy tekst jest czymś pośrednim wśród możliwych typów analiz. Obejmuje jedną rodzinę, w której funkcjonuje kilka pokoleń. Zarysowana „fotografia” uwzględnia trzy z nich, żyjące równocześnie w okresie międzywojennym. Czwarte, a właściwie pierwsze, schodzące pokolenie prawie już nie pojawia się w badanym materiale. Bardzo mało wiemy o dawniejszych dziejach rodziny. O późniejszych też niewiele – ale w tym wypadku można mówić jedynie o tej gałęzi rodziny, która przeżyła czas Holokaustu w Palestynie. W sumie badany okres jest ściśle ograniczony.

Wykonana „fotografia” zbliża się do portretu bardziej niż do sagi także tym, że rozpatrywany okres (międzywojenny) został potraktowany jako stosunkowo jednolity. Silniejszy nacisk położono na strukturę i mechanizmy funkcjonowania obserwowanej rzeczywistości niż na jej ewolucję. Niestety jest bardzo trudno przeprowadzić analizę, która kładłaby jednakowo silny nacisk na oba podejścia. Badanie ewolucyjno-chronologiczne, najbardziej typowe dla historyków, jest niewątpliwie ważne, gdyż otoczenie, w którym mieści się przedmiot refleksji, zmienia się. On sam także ewoluuje, a kumulujące się zaszczości tworzą coraz to inne tło dla decyzji podejmowanych przez bohaterów opowieści. Z drugiej strony, w takim badaniu najczęściej ginie pytanie: „jak to funkcjonowało?”. Większość spraw zostaje wytłumaczona przez ich genezę, bez próby przyjrzenia się elementom relatywnie trwałym oraz ich strukturze. W niniejszym studium celem było pokazanie funkcjonowania, nawet za cenę niejakiego spłaszczenia rozpatrywanego okresu.

Materiałem badawczym stały się, jak w badaniach Oscara Lewisa³, słowa samych członków rodziny – tyle że nie pochodzące, jak u niego, z nagrania naturalnie odbywających się rozmów, ale z tekstów listów. W rodzinie, o której mowa, jeden z synów wyemigrował do Palestyny. Niniejsze studium oparte jest na listach, pisanych do niego z Warszawy. Mimo iż w tej korespondencji wygląda on raczej na lekkoducha, musiał je zbierać bardzo starannie. Nie zachowała się natomiast korespondencja, która szła od niego do Warszawy. Może nie była zbierana, a może spłonęła. Jest to zatem sytuacja dokładnie

² Oscar Lewis, *Sanchez i jego dzieci. Autobiografia rodziny meksykańskiej*, PIW, Warszawa 1964. Por. także: Oscar Lewis, *Nagie życie*, PIW, Warszawa 1976; tenże, *Rodzina Martinezów, Życie meksykańskiego chłopca*, PIW, Warszawa 1970.

³ Ibidem.

odwrotna będącej udziałem autorów studiów opartych na zbiorach listów kierowanych przez emigrantów do kraju⁴. Oczywiście jednostronność zubaża materiał i pozostawia niejedną sprawę niezrozumiałą.

Ogółem zachowało się 445 listów – z tym że niektóre z nich, pochodzące od poszczególnych członków rodziny, były wysyłane jednocześnie, a nawet pisane kolejno na tych samych arkuszach papieru. Pierwszy list datowany jest 10 stycznia 1926 r., ostatni 15 lipca 1939 r. Nie wiadomo, czy zachowały się wszystkie listy otrzymane przez adresata. Początkowo były one tak częste, że duże luki zdają się nieprawdopodobne. Potem zrobiły się rzadsze – ale treść nie wskazuje na zaistnienia istotnych luk w materiale.

Co dziwne, w zbiorze zachowało się parę listów od emigranta do rodziny w Warszawie. Jest zupełnie nieprawdopodobne, by zrobił on sobie z nich swego czasu kopię. Najpewniej nie wysłał tych listów, choć w ich treści nie można się dopatrzeć niczego, co mogłoby go skłaniać do rezygnacji z wrzucenia koperty do skrzynki. Może nie zrobił tego przez roztargnienie, a w jakimś momencie dołączył jeszcze kilka kartek do kolekcji.

Znalazło się też w zbiorze parę listów z czasu po ślubie emigranta, pisanych przez jego żonę z Wiednia, dokąd pojechała z dzieckiem na operację ortopedyczną. Jest tam także kilka listów od osób trzecich z Polski i z Palestyny. Listy osób trzecich nie będą tu studiowane; nie są zresztą szczególnie ciekawe. Występuje w końcu w zbiorze parę listów pisanych pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny w Polsce, w oczywisty sposób przesłanych do Palestyny, do wiadomości emigranta.

Kolekcja, o której mowa, przechowywana jest w archiwum Instytutu Badań nad Diasporą Uniwersytetu w Tel Awiwie (Akta Samuela Szyka, T-9/17). Zapoznałem się z nią w 1993 r. dzięki gościnie tegoż Uniwersytetu. Dziękuję dr. Joelowi Rabie za pomoc okazaną podczas pracy archiwalnej. Dziękuję także mojemu koledze jeszcze z warszawskiej szkoły, p. Daniemu Traczowi, za doprowadzenie do mojej ówczesnej wizyty w Izraelu oraz za ułatwienie jej. W trakcie pracy nad zebrany wówczas materiałem parokrotnie korzystałem z konsultacji dr. Natalii Aleksjun oraz p. Anny Pietraszek, za co również im dziękuję. Dziękuję też Koleżankom i Kolegom, którzy służyli mi informacjami w kilku szczególnych sprawach.

⁴ Np. *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, red. Witold Kula, Nina Assorodobraj-Kula, Marcin Kula, LSW, Warszawa 1973.

Badane listy były pisane w trzech językach – polskim, jidysz oraz hebrajskim. Listy żydowskie i hebrajskie na użytek niniejszego opracowania przetłumaczył p. Adam Bielecki, za co mu bardzo dziękuję. Język polski, w jakim została napisana znaczna część listów, jest językiem autorów wykształconych. Z niektórych swobodniejszych sformułowań widać, że jest to język używany przez nich od dzieciństwa. W ich polskich listach zdarzają się natomiast wtręty jidysz, hebrajskie oraz, śladowo, rosyjskie. Wyjątkiem z punktu widzenia listów pisanych po polsku są pisane bardzo złą polszczyzną listy matki emigranta. Zawierają one mnóstwo błędów językowych, gramatycznych i ortograficznych. Występuje w nich wiele fantazyjnie zapisanych słów. Cytaty z tych listów starałem się oddać dosłownie; niestety nie było możliwe oddanie tutaj ich złej zewnętrznej formy. Szczególny kłopot wynikał z tego, że sama matka najpewniej czytała swoje listy jeszcze raz po napisaniu, gdyż tą samą ręką są na nich naniesione poprawki pisowni, nieraz zresztą niewyraźnie, bez jasnego skreślenia liter pierwotnych. Starałem się wszakże przyjmować wersję ostateczną, jeśli dawało się ustalić, która z nich jest ostateczna. Odpisanie tekstu z marnie czytelno rękopisu ze wszystkimi błędami nie było zresztą łatwe. W pozostałych listach pisanych po polsku poprawiłem interpunkcję. Pisownię właściwą dla epoki pozostawiłem bez zmian.

Listy zachowały się bez kopert. Wszystkie zostały napisane ręcznie. Przy najmniej w początkach korespondencji wszyscy autorzy – poza siostrą emigranta – pisali jeszcze stalówką. Siostra-nauczycielka pisała piórem wiecznym. Kupienie przez jednego z braci, lekarza, pióra wiecznego, może nie było wydarzeniem, ale zostało odnotowane w liście siostry:

Ten list piszę wiecznym piórem Niońka, które dziś kupił i za które zapłacił aż zł. 1.50 (słownie złoty jeden groszy pięćdziesiąt).

(Mania do Mońka, 15 VI 31)

Potem sprawa owego pióra wróciła w liście matki do syna-emigranta:

Napisze wam co u nas było pare tygodnie temu. Nioniek zgubił swoje pioro wyobrazcie sobie jakie on miał zmartwienie pojechał natychmiast do szpitalu szukać pióro i nie znalazł. W domu obszukał wszędzie w wszystkich kieszeniach i nie znalazł.

(matka do Mońka, 30 XI 31, pisownia oryginału)

Ostatecznie matce przyśniło się, że pióro tkwi po prostu w marynarce syna, i rzeczywiście tam było. O tym też doniesiono emigrantowi. W latach trzydziestych drugi z braci emigranta już też najpewniej pisze piórem wiecznym, sądząc z równego spływu atramentu na papier.

Choć dziś, gdy w naszej strefie cywilizacyjnej możemy kupić długopisy praktycznie w każdym kiosku, trudno to sobie wyobrazić, wspomniana siostra-nauczycielka miała trudności ze zdobyciem pióra w Michalinie pod Warszawą. Pisała do rodziny:

*Musicie wybaczyć, że list jest tak nieporządnie pisany ółówkiem.
W Michalinie trudno o atrament i pióro!*

(Mania do Mońka i Ester, z Michalina, 7 VIII 32)

Analizowane listy zostały najczęściej napisane na papierze firmowym. Najpierw były to firmówki sklepu, który miał ojciec emigranta. Później jeden z jego braci, gdy się usamodzielniał, pisał na własnym papierze, gdzie zostało wydrukowane jego imię, nazwisko, zawód (inżynier), adres i telefon.

W naukach społecznych nieraz wykorzystywano listy ludzi znaczących – dla pisania o nich, bądź ze względu na znaczenie ich ocen dla poznania interesujących wydarzeń i zjawisk dziejowych. Także materiał listowy, pochodzący od ludzi mniej czy bardziej przeciętnych, nieraz był już jednak materiałem do badań społecznych. Łatwo wskazać liczne wypadki jego wykorzystywania w tym charakterze – poczynając od klasycznego dzieła Thomasa i Znanieckiego⁵, a kończąc na pracach niedawnych⁶. W wypadku

⁵ William I. Thomas, Florian Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I–V, LSW, Warszawa 1976.

⁶ Np. Anna Dzierzgowska i in., *Supliki do najwyższej władzy*, red. Marcin Kula, ISP PAN, IH UW, Warszawa 1996; Barbara Engelking, *Szanowny panie gisto. Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2003; Helena Komorowska, *Musisz wiedzieć (listy z Polski 1980–1986)*, Fundacja Jana Pawła II, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym 1989; Krzysztof Kosiński, *Nastolatki '81. Świadomość młodzieży w epoce „Solidarności”*, Warszawa 2002; *Księga listów PRL-u. Część pierwsza 1951–1956*, Baobab, Polska Agencja Fotografów Forum, Warszawa 2004; *Księga listów PRL-u. Część druga 1956–1970*, Wydawnictwo Baobab, Polska Agencja Fotografów Forum, Warszawa 2004; Marcin Kula, *Niespodziewani przyjaciele czyli rzecz o zwykłej, ludzkiej solidarności*, przedmowa Jacques Le Goff, postłowie Karol Sachs, Maison des Sciences de l'Homme, Szkoła Nauk Społecznych przy IFiS PAN, Association „Solidarité France – Pologne”, Wydawnictwo Trio, Warszawa 1995; Adam Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po prostu”*, Trio, Warszawa 2000; *News from the Land of Freedom. German Immigrants write Home*, ed. Walter D. Kamphoefner, Wolfgang Helbich, Ulrike Sommer, Cornell UP 1991; Michał Skoczylas, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003; Hanna Świda-Ziemba, *Urwany lot. Pokolenie inteligentnej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, WL, Kraków 2003.

gdy, jak w naszym, pochodził od jednej rodziny, służył także do badań nad dziejami rodzin⁷. Nieraz łączono go ze źródłami innego rodzaju. W moim wypadku nie szukałem ani odmiennych materiałów, ani kontaktu z ewentualnymi potomkami adresata w Izraelu – choć pewno jedno i drugie mogłoby wiele przynieść. Jak wspomniałem, traktuję to studium nie jako wyraz przyjrzenia się konkretnej rodzinie, ale jako *case study*. Interesowali mnie Żydzi w Warszawie w okresie międzywojennym, a przypadek sprawił, że trafiłem akurat na rodzinę o nazwisku Szyk (bo takie nosiła). Chciałem na nich spojrzeć ich oczyma. Listy były wyjątkowo dobrym instrumentem do tego. Są one materiałem bardzo bezpośrednim i autentycznym. Odległość i wywołana nią potrzeba pisania sprawia, że uzewnętrzniają to, co codzienne i o czym bądź się nie mówi (jako o sprawach oczywistych, gdy się widzi kogoś na co dzień), bądź, co najwyżej, mówi jedynie w rodzinnych rozmowach, najczęściej w przelocie. Z listów można też wiele dowiedzieć się o drobnych realiach życia codziennego.

Chęć spojrzenia na rzeczywistość oczami jej uczestników sprawiła, że niniejsza praca jest kolażem cytatów. By zwiększyć autentyczność wypowiedzi, zostały zachowane nawet nieporadności sformułowań (listy mało kto pisze jak przemyślane utwory literackie!). Z tego samego powodu pozostawiono nieraz bardzo przemieszane wątki treściowe tekstów – bywają one bowiem przemieszane w rodzinnych rozmowach i w rodzinnych listach. Uwaga została poświęcona nawet fragmentom korespondencji, traktującym o bzdurach – dopiero bowiem mieszanina rzeczy ważnych i nieważnych odzwierciedla klimat środowiska i czasów, w jakim żyła obserwowana rodzina.

Rodzi się oczywiście pytanie, w jakim stopniu interesująca mnie rodzina była rodziną typową. Podejrzewam, że była w dużym stopniu typowa dla ówczesnej polsko-żydowskiej klasy średniej. Dlatego studiowanie jej wydaje mi się ciekawe. Oczywiście z większą pewnością można by wypowiedzieć się w sprawie jej typowości po przeprowadzeniu porównań opartych na szerokim materiale. Ponieważ znaczna część analizowanych listów była pisana przez ludzi młodych, a znaczna część pozostałej korespondencji też traktuje o sprawach młodych, narzucałoby się porównanie z pamiętnikami młodzieży żydowskiej, zwłaszcza biedniejszej, z lat międzywojennych⁸.

⁷ Roman Frister, op. cit.

⁸ *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku*, red. Alina Cała, wydawnictwo Sic!, Warszawa 2003.

Można by także przeprowadzić porównania z licznie publikowanymi wspomnieniami Żydów. Z ogólnej wiedzy można jednak uznać za prawdopodobne, iż obraz młodych ludzi, zarysowujący się w analizowanych listach, nie różnił się istotnie przynajmniej od obrazu innych młodzieńców z warstwy średniej, dorastających w rodzinie utrzymującej się z posiadania sklepu, w środowisku rozprzestrzenionym pomiędzy tradycją, syjonizmem i lewicowością, w środowisku ceniącym naukę i wiedzę, a także odczuwającym swą inność oraz nie najlepsze usytuowanie w kraju. Owo usytuowanie nie było jednocześnie na tyle złe, ażeby paraliżowało tę młodzież (raczej katalizowało jej tendencję do buntu lub emigracji, co często jest w gruncie rzeczy tym samym).

Ostatecznie uratowanie się tylko tego członka rodziny – tego, który wyemigrował – było niestety typowe dla środowiska żydowskiego, a w tym dla żydowskiej klasy średniej. Niejeden raz znalazło odbicie w pamiętnikach⁹.

Ewentualne porównania mogłyby z pożytkiem wykroczyć również poza świat żydowski. Praktycznie każda poruszana niżej sprawa mogła by być rzucona na szersze tło. Jeden z bohaterów niniejszej pracy, młody lekarz, został oficerem, a jego bracia też służyli w wojsku. Zagadnienie służby przedstawicieli mniejszości narodowych w wojsku II Rzeczypospolitej było badane¹⁰. Można by odnieść uzyskany tu obraz też do sytuacji chrześcijańskiego mieszczaństwa warszawskiego. Możliwe byłoby odwołać się do dorobku historii oraz socjologii rodziny¹¹. Nie da się jednak uniknąć postawienia granic przedsięwzięciu.

⁹ Nawiązuję przykładowo do: Moszek Niskier, *De Ostrowiec ao Rio de Janeiro*, bez wydawcy, Rio de Janeiro [1991].

¹⁰ Tadeusz Antoni Kowalski, *Mniejszości narodowe w Siłach Zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, A. Marszałek, Toruń 1997.

¹¹ Zbigniew Tyszką, *Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji*, PWN, Warszawa 1970; tenże, *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa*, Roczniki Socjologii Rodziny, t. 6, 1994; tenże, *Rodzina we współczesnym świecie*, UAM, Poznań 2002; tenże, *Rodziny robotnicze w Polsce*, IW CRZZ, Warszawa 1977; tenże, *Rodziny współczesne w Polsce*, IW CRZZ, Warszawa 1982; tenże, *Socjologia rodziny*, PW, Warszawa 1979; tenże, *Z metodologii badań socjologicznych nad rodziną*, Poznań 1991, tenże i Anna Wachowiak, *Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny*, Wydawnictwo Akademii Rolniczej, Poznań 1997. Z nowszych opracowań historycznych por. np. Michał Kopyński, *Studia nad rodziną chłopską w Koronie w XVII–XVIII wieku*, Krupski i S-ka, Warszawa 1998; Mariola Siennicka, *Rodzina burżuazji warszawskiej i jej obyczaj*, DiG, Warszawa 1998.